

ZDROWIE

Historia naszej choroby



Wspólnie łatwiej pokonać

Łuszczycę

Plamki, łuski i strupki pojawiają się na skórze zniecka i zostają na całe życie. Sprawiają, że osoby nimi dotknięte czują się napiętnowane. Łuszczyca zmusza do maskowania ciała, utrudnia bliskość z innymi ludźmi. Oswoić chorobę pomagają rodzina i przyjaciele. Opowieści wysłuchała **Joanna Mandes**

Trzy kobiety: Danusia, Bogusia i Małgorzata mówią nam, co jest najtrudniejsze w tej chorobie i co robić, by móc normalnie żyć. One się nie poddały i działają w stowarzyszeniach pomagających chorym na łuszczycę. Bo – jak twierdzą – osoba chora najlepiej zrozumie innego człowieka z łuszczycą. To działa jak prywatny seans przyjacielskiej psychoterapii.

Słońce pomaga większości chorym na łuszczycę. Ale Danusia nigdy tego nie sprawdziła. „Zawsze uważałam, że nie powinienam narażać ludzi na widok mojego usianego wypryskami, łuszczącego się ciała” – mówi. Innego zdania jest Bogusia. „Dlaczego

mam nie robić tego, co sprawia mi przyjemność? Lubię się opalać, pływać w morzu. Przez długi czas byłam pewna, że mój wygląd nie robi wrażenia na innych. Nawet było mi przyjemnie, że ludzie na plaży są tak tolerancyjni – przekonuje. – Dopiero szwagier uświadomił mi, że tak nie jest. Powiedział, że mnie podziwia, kiedy tak swobodnie gram w piłkę, nie zwracając uwagi na reakcję plażowiczów. Nie rozumiałam, o co mu chodzi. Przecież nie spotkała mnie żadna przykrość. On zaś widział, jak wszyscy wytykają mnie palcami. Jednak to mnie nie zniechęca, myślę, że to zwykła reakcja na inny wygląd. Ale właśnie dlatego większość chorych nie opala się i nie kąpie w morzu, choć słońce i słona

woda mogą zaleczyć zmiany łuszczycowe”. Gosia tylko raz odważyła się wejść do wody z dużą czerwona plamą na łydce. Było to w czasie wyjazdu integracyjnego do Egiptu, gdzie można było nurkować. Po powrocie doniesiono jej, że przełożona rozpowiada: „Małgośka ma parcha”. „Byłam zaskoczona, nie przypuszczałam, że osoba z wyższym wykształceniem, wydawałoby się kulturalna, może opowiadać takie brednie. Bardzo mnie to zabolowało. Od tej pory zaczęłam jeszcze bardziej ukrywać swoją chorobę” – wspomina Gosia.

Ciąża niekiedy leczy, ale czasem zaostrza objawy. „Ja przechodziłam wtedy prawdziwą ghenę. Choruję od 19. roku życia,